

Justyma Suracka

Zderzenie kultur w ujęciu translatorycznym na podstawie dziewiętnastowiecznych przekładów literatury rosyjskiej

Studia Germanica Gedanensia 17, 326-334

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Justyna Suracka
Instytut Języka Polskiego
Uniwersytet Warszawski

Zderzenie kultur w ujęciu translatorycznym na podstawie dziewiętnastowiecznych przekładów literatury rosyjskiej

Teoria przekładu, mająca swój początek mniej więcej w połowie ubiegłego stulecia, nie od razu zwróciła uwagę na problem przekładalności elementów kulturowych w tłumaczonym tekście, choć w praktyce już XIX-wieczni tłumacze-romantycy mieli świadomość międzykulturowego charakteru tłumaczenia jako czynności oraz przekładu jako jej wytworu. Wagę kulturowego aspektu tekstu uwzględnili dopiero teoretycy, będący przedstawicielami funkcjonalnego podejścia do przekładu. Wśród nich jednym z najbardziej znanych jest Eugène A. Nida. Uczony ten w swojej teorii ekwiwalencji dynamicznej ukonstytuował zasadę efektu ekwiwalentnego, która w bardziej liberalny sposób odnosiła się do ekwiwalencji językowej, natomiast większy nacisk kładła na relację między tekstem przekładu i jego odbiorcą (tzw. odbiorcą finalnym), mającą odpowiadać relacji oryginału i odbiorcy pierwotnego (Nida 1978: 119).

Rozpatrując problematykę przekładu zaczęto się zastanawiać nad sposobami transferu tekstu osadzonego ściśle w jednej tradycji kulturowej do drugiej, często znacznie się różniącej od kultury tekstu pierwotnego. W tym celu należało określić, w jaki sposób język, który sam stanowi bezsprzeczny element kultury, oddaje jej charakter. Dziś jednoznacznie już zostało uznane, że elementy danej tradycji znajdują swoje odzwierciedlenie na każdym poziomie językowym, począwszy od fonetyki, poprzez leksykę (w tym semantykę), morfologię, na składni skończywszy. Różnice fonetyczne (i wynikające z nich zarazem odmienności ortograficzne) doskonale obrazuje przykład zapisu w języku rosyjskim obcych nazwisk rozpoczynających się na literę *h* z pomocą dźwięcznego *g*, np.: *Hitler* po rosyjski brzmi *Гитлер*, *Havel* to *Гавел*, itp.¹ W sferze leksykalno-semantycznej odmienność kulturową najwyraźniej można

¹ W ostatnim czasie jednakże zauważalna jest w języku rosyjskim odmienna tendencja: [...] w (języku) rosyjskim istnieje obecnie ogólna tendencja do transliteracji onimów, która objęła na przykład nazwy niemieckie (*Heinemann* – Хайнеман), nawet te dawne (*Heidelberg* – Хайдельберг, dawne *Гейдельберг*) (Urbanek 2002: 64).

zaobserwować na przykładzie zapożyczeń, które często przenikają do danego języka wraz z określonymi przez siebie realiami i znaczeniami: *lunch*, *boomerang*, *billboard*, itp. (Kozłova 2005: 49). Kulturowy aspekt gramatyki obrazuje na przykład obecny w języku polskim nad-superlativus odnoszący się do sfery religijnej: *Święta nad Świętymi*, *Panna nad Pannami*, *Przenajświętszy sakrament*, dla którego znalezienie pełnego semantycznego ekwiwalentu np. w języku angielskim jest praktycznie niemożliwe (Tabakowska 2002: 28).

Problem „przekładania” kultury dotyczy jednakże przede wszystkim tzw. specyfiki kulturowej i obejmuje te elementy, które w sposób szczególnie łączą się z kulturą danego kraju. Są to m.in. imiona własne (z wyjątkiem tych, które są obecne także w kulturze docelowej), nazwy i zwroty związane z ustrojem politycznym, religijnym, obyczajami, a także cytaty i aluzje mające ścisły związek z literaturą danego kraju (Hejwowski 2006: 71–72). Tłumacz, dokonując wyboru określonej strategii translatorskiej, decyduje o ostatecznej zawartości kulturowej tekstu końcowego. W jego gestii jest zachowanie bądź usunięcie z tekstu konkretnych elementów wskazujących na kulturę, w której osadzony został oryginał. Efektem tych działań jest albo adaptacja tekstu przekładu do kultury odbiorcy finalnego, albo pozostawienie elementów kultury wyjściowej, postrzeganych jako obce (tzw. egzotyzacja).

Niniejszy artykuł ma na celu ukazanie wybranych aspektów szerszego zagadnienia: na ile dziewiętnastowieczni tłumacze literatury rosyjskiej zauważali problem zderzenia kultur w procesie tłumaczenia i jakimi metodami posługiwali się w transferze konkretnych elementów kulturowo-językowych.

Wnioski oparte zostały na materiale przekładów prozatorskich tekstów literackich zamieszczonych w polsko-rosyjskim periodyku *Jutrzenka* (*Денница*), wydawanym w latach 1842–1843 w Warszawie pod redakcją Piotra Dubrowskiego. Wszystkie przekłady ukazały się dopiero w drugim i zarazem ostatnim roku działalności czasopisma (1843). Obejmują one 6 oddzielnych tekstów Mikołaja Gogola (*Pamiętniki waryata*), Michała Lermontowa (*Tamań*), Włodzimierza Odojewskiego (*Malarz. Z pamiętnika sprzedającego trumny; Miasto bez nazwy*), Mikołaja Pawłowa (*Imieniny; Licytacja*). Aż 5 tekstów z wyżej wymienionych przełożył ten sam tłumacz, Marcin Szymanowski, tylko jeden tekst wyszedł spod pióra innego autora, Teodora Koena (Galster, Kamionkowa-Straszakowa, Sierocka 1978: 133–148).

Jednym z zagadnień wynikających z różnic kulturowych w tekście oryginalnym i w przekładzie jest transfer nazw osobowych oraz nazw własnych. W analizowanych opowiadaniach wyraźna jest tendencja do zacierania obcości przez zamianę imion oraz innych nazw własnych z obco brzmiących na rodzime. Dotyczy to m.in. tak charakterystycznego dla kultury rosyjskiej grzecznościowego stosowania imienia i patronimiku jednocześnie, co w polskich tłumaczeniach ani razu nie zostało w taki sposób oddane. Przykładów jest tutaj mnóstwo: w *Malarzu* Odojewskiego *Данила Петрович* przetłumaczony został jako *Daniel* (w narracji) lub *pan Daniel* (w dialogach, momencie bezpośredniego zwrotu do bohatera). Podobna sytuacja miała miejsce z żeńskim imieniem *Марфа Андреевна* tłumaczonym jako *Marta* lub *Pani Marta*.

Imiona rosyjskie przeważnie znajdowały swoje ekwiwalenty w polskich tłumaczeniach. Inaczej sprawa wyglądała z nazwiskami. W analizowanym przekładzie Gogola nazwiska brzmiące rosyjsko bądź to zostały całkowicie spolszczone (np. *Теплов* został przetłumaczony jako *Cieplicki*) lub zastąpione polskim imieniem (np. w Gogolowskich *Pamiętnikach waryata Лидина* została zastąpiona *Karoliną*), bądź zupełnie pominięte w tekście (chodzi tu o takie nazwiska, jak *Поприщин*, *Бобов*, które nie zyskały swoich ekwiwalentów). Ponieważ nie były to nazwiska bohaterów uczestniczących w akcji opowiadania, ich brak w zasadzie nie spowodował zakłócenia w odbiorze treści utworu, natomiast stał się dowodem na wyraźną ucieczkę tłumacza przed wskazywaniem na realia tekstu oryginalnego.

Podobne rozwiązanie zastosowano w przypadku tłumaczenia nazw ulic, placów, mostów, itp. W przekładzie opowiadania Gogola tłumacz całkowicie zrezygnował z tłumaczenia nazw własnych wyżej wymienionych obiektów, dlatego nie znajdziemy w nim odpowiedników takich rosyjskich nazw, jak: *Гороховая (улица)*, *Мещанская (улица)*, *Столярная (улица)*, *Кокушкин мост*, *Невский проспект*. W *Malarzu* Odojewskiego część nazw również pozostało bez ekwiwalentów (*Панский ряд*, *Выборжская сторона*), inne natomiast zyskały swoje polskie odpowiedniki skonstruowane na zasadzie generalizacji (*Бабьий ряд* przetłumaczony po prostu jako *rynek* oraz *Щукинный двор* jako *jeden z placów targowych*). Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku tłumaczeniu tytułów, gdzie zamiast rosyjskiej *Пчелки* pojawiły się pospolite *gazety*, a Puszkiniowski dzieło «*Руслан и Людмила*» zostało zastąpione prozaicznym, znacznie umniejszającym jego rangę określeniem *jakiś poemat*. We wszystkich tych przypadkach tłumacz posłużył się swoistym hiperonimem, czyli zastosował zabieg generalizacji, którego efektem jest jednakże *zawsze „zagubienie” jakiegoś elementu kultury wyjściowej* (Hejwowski 2006: 82).

Ciekawym przykładem polsko-rosyjskich różnic w zakresie tzw. elementów trzeciej kultury² jest zapis nazwy katedry paryskiej w opowiadaniu *Licytacja* Pawłowa. W tekście rosyjskim nazwa ta została w pełni zaadaptowana, w związku z czym przybrała formę «*Церковь Богоматери в Париже*». W polskim przekładzie natomiast tłumacz uznał, że dla odbiorcy jego tekstu czytelniejsze będzie zachowanie nazwy w jej oryginalnym brzmieniu: *Notre Dame de Paris*. Przykład ten doskonale obrazuje kolejną trudność, z jaką spotyka się tłumacz w swojej pracy, mianowicie problem przekładu elementów nie należących bezpośrednio ani do kultury tekstu oryginalnego, ani do kultury, w której przekład ma zaistnieć. Szymanowski, autor przekładu, najpierw prawidłowo odszyfrował rosyjską nazwę, po czym znalazł dla niej ekwiwalent zakorzeniony w polskiej tradycji kulturowej.

Szczególnie interesujące, z punktu widzenia badającego przekład, są te elementy tekstu oryginalnego, które nie posiadają swoich ekwiwalentów formalnych w języku (i kulturze) tekstu przekładu, nie powinny natomiast

² Elementy trzeciej kultury są to *te elementy tekstu oryginału i/lub przekładu, które są obce zarówno w języku i kulturze oryginału, jak i w języku i kulturze przekładu* (Urbanek 2002: 63).

zostać pominięte ze względu na spowodowanie znacznych ubytków treściowych i jakościowych. Zaliczyć tu należy niewątpliwie dwie sytuacje: pierwsza to fragment z *Pamiętników waryata*, gdzie mowa jest o charakterystycznej literze **Б (jat')**, długo funkcjonującej w języku rosyjskim na zasadzie archaizmu ortograficznego³. Co do sensu jej pozostawienia lub usunięcia z alfabetu już w I poł. XIX w. toczono burzliwe spory. Mimo, że w dziewiętnastowiecznej polszczyźnie litera ta nie miała swojego formalnego odpowiednika, tłumacz zdołał znaleźć dla niej ekwiwalent funkcjonalny, za który posłużyła mu wówczas **ј (jota)**. Status obu tych liter był wprawdzie różny, gdyż *jota* była głoską ekspansywną, potrzebną do uzupełnienia pewnej luki w systemie językowym polszczyzny, *jat'* natomiast cechował stopniowy regres z powodu braku innej funkcji poza ortograficzną. W tym konkretnym przypadku jednak trudno wyobrazić sobie lepszy ekwiwalent.

Z drugą sytuacją przedstawiającą podobny problem spotykamy się w opowiadaniu Mikołaja Pawłowa *Imieniny*. Tu z kolei mowa jest o wygłosowym -s (ros. **-с**) dodawanym do wyrazów zakończonych samogłoską według dziewiętnastowiecznej mody. U Pawłowa w taki sposób wyraża się jeden z bohaterów, który wprawdzie nie należy do wyższych sfer, jednak świadomie posługuje się taką wymową, by ukryć swój niższy status; dlatego też zamiast *нпекпачно* mówi *нпекпачно-с* (*prześlicznie*). Tym razem, niestety, tłumacz nie zdołał znaleźć ekwiwalentu dla tak specyficznej wymowy rosyjskiej, wobec tego w polskim przekładzie całkowicie zanika ta istotna cecha głównego bohatera opowiadania. Fakt ten niewątpliwie obniża wartość przekładu względem oryginału. Nie mogąc przenieść konkretnego elementu kultury rosyjskiej na grunt polski, tłumacz zmuszony jest jednocześnie do usunięcia z tekstu utworu wszelkich fragmentów, które o niej mówią, co powoduje dodatkowe straty już nie tylko estetyczne, lecz również treściowe.

Ten zabieg translacyjny, opuszczenie, dziś przez wielu badaczy jest uznawany za niedopuszczalny (Hejwowski 2006: 83), w dziewiętnastowiecznym periodyku warszawskim był stosowany nader często. Jedną z przyczyn opuszczeń całych akapitów tekstu oryginalnego było niewątpliwie dążenie tłumacza do całkowitej adaptacji treści do warunków kulturowych odbiorcy przekładu. Marcin Szymanowski konsekwentnie usuwał z większości swoich tłumaczeń choćby najmniejsze elementy, mogące świadczyć o rosyjskich realiach przedstawionych w utworze. Dlatego czytając tłumaczenie Gogola nawet przez myśl czytelnikowi nie przejdzie, że pierwotnie akcja opowiadania rozgrywała się w Petersburgu. Nie dość, że tłumacz pozbawił swoje przekłady rosyjskich imion, nazw ulic, tytułów, wyrzucił ze swojego tekstu fragmenty utworu opisujące szczegółowiej te właśnie realia. Taka sytuacja ma miejsce w *Licytacji* Pawłowa, gdzie Szymanowski niewątpliwie z rozmysłem opuszcza cały fragment opisujący geograficzne położenie domu jednej z bohaterek, oraz drugi, wyjaśniający, skąd się wziął balet na Rusi. Przy zachowaniu

³ Litera **Б** zachowała się w ortografii do reformy 1917–18 r. (tł. J.S.) (Rott-Żebrowski 1981: 101–2).

tych elementów tłumacz musiałby zdradzić konkretne miejsce, w którym rozgrywały się wszystkie zdarzenia, a tego najwyraźniej starał się uniknąć. Szymanowski prawdopodobnie wyszedł z założenia, że historia przedstawiona w opowiadaniu będzie lepiej przyswajalna przez odbiorcę polskiego, jeśli zostanie umiejscowiona w hipotetycznej, bliżej nieokreślonej przestrzeni.

Analizowane przekłady powstały w połowie XIX w., w okresie rozbioru państwa polskiego, na terytorium zaboru rosyjskiego. Nietrudno sobie wyobrazić, z jaką niechęcią Polacy odnosili się wówczas do wszystkiego, co rosyjskie, również do literatury. W związku z tym śmiało można postawić hipotezę, że Szymanowski całkowicie świadomie starał się pozbawić swoje przekłady rosyjskich realiów, tak, aby samo skojarzenie z rosyjskością nie przeszkadzało czytelnikowi polskiemu w odbiorze faktycznych walorów literackich danych tekstów. Stąd w tłumaczeniach tyle luk oraz pojedynczych zdań mających zastąpić szczegółowe opisy i wyjaśnienia. Ponadto tłumacz usunął z tekstu fragmenty kontrowersyjne ze względu na swoją treść. W opowiadaniu *Licytacya* tłumacz zawarł zdanie o treści:

[...] *w teatrze rozniosła się wieść o przyjeździe jakowejś Polki, hrabiny, której mąż umarł niedawno.* (Pawłow 1843: 96)

W oryginale fragment ten brzmi następująco:

[...] *в театре разнеслась молва, что приехала польская графиня, у которой муж, по политическим обстоятельствам, бежал за границу, при побеге был ранен польским уланом, принявшим его за русского, и от этой раны умер через неделю.* (Pawłow 1985: 28)

Dosłowne tłumaczenie tego ustępu mogłoby wywołać w polskim odbiorcy szereg negatywnych emocji i tym samym zaważyć na nie w pełni wartościowym odbiorze tekstu jako całości.

Warto jeszcze na moment wrócić do problemu przekładu idiolektu, który częściowo został poruszony przy omawianiu wymowy z charakterystycznym -s wygłosowym. Współcześnie tłumacze zdają sobie sprawę, iż w danym tekście literackim narrator oraz każda z postaci posługują się w zasadzie swoim odrębnym idiolektem. Teoretycy przekładu przestrzegają przed unifikacją poszczególnych stylów wypowiedzi, czyli przed tzw. *lepieniem postaci (...)* *z jednej gliny* (Pieczyńska-Sulik 2002: 57). Dodatkową trudność w tłumaczeniu sprawiają te fragmenty, kiedy bohaterowie posługują się konkretną gwara, dialektem, narzeczem, które nie mogą w ten sam sposób funkcjonować na innym polu kulturowym. Z taką sytuacją zetknął się tłumacz opowiadania *Tamań*, będącego fragmentem Lermontowskiej powieści *Bohater naszych czasów*. Tu jedna z postaci, niewidomy czternastoletni chłopiec, w rozmowie z głównym bohaterem posługuje się językiem rosyjskim z wyraźnym ukraińskim narzeczem:

– *Где хозяин?*

– *Не-ма.*

– *Ты хозяйский сын?*

– *Gdzie gospodarz?*

– *Nie ma go.*

– *Czy ty syn gospodarza?*

- *Ну.*
- *Кто же ты?*
- *Сирота, убогий.*
- *А у хозяйки есть дети?*
- *Ну; была дочь, да утикла
за море с татаринном.*
- *С каким татаринном?*
- *А бис его знает! крымский татарин,*

лодочник из Керчи.
(Lermontow 1950: 49)

- ---
 - *Nie? Któż więc jesteś?*
 - *Sierota ubogi.*
 - *Czy gospodyni ma córkę?*
 - *Nie, miała córkę, lecz ta
uciekła z Tatarem.*
 - *Z jakim Tatarem?*
 - *Bies go tam wie! Krymski
Tatar
łodziarz z Kiercza.*
- (Lermontow 1843: 18)

Ten szczególnie charakter językowej wypowiedzi chłopca jest o tyle istotny, iż postać ta posługuje się ukraińskim narzeczem wyłącznie w rozmowie z głównym bohaterem, najwyraźniej w celu wprowadzenia go w błąd, natomiast w innych sytuacjach mówi w języku rosyjskim bez obcego akcentu. Polski tłumacz, niestety, nie poradził sobie z tą sytuacją. O tym, że niewidomy mówił z ukraińskim akcentem dowiadujemy się w polskim przekładzie dopiero w późniejszej partii tekstu, gdzie główny bohater sam komentuje to spostrzeżenie. Z dzisiejszego punktu widzenia tłumacz powinien był znaleźć w polskiej tradycji kulturowej takie narzecze, które występuje w stosunku do ogólnego języka polskiego w podobnej relacji, jak język ukraiński do rosyjskiego. Lekceważąc ten istotny element tekstu Teodor Koen znacznie zubożył przekład polski. Ponadto, umieszczając w tekście informację o ukraińskim charakterze wymowy jednej z postaci (wymowy, której przecież czytelnik już doświadczył i nic szczególnego w niej nie zauważył) tym samym spowodował u odbiorcy swojego tekstu niepotrzebny dysonans.

Kolejnym istotnym problemem translacyjnym jest zagadnienie stosowania w przekładzie synonimów na oznaczenie jednego wyrazu konsekwentnie występującego w oryginale. Ciekawy przykład znajdujemy w opowiadaniu W. Odojewskiego *Miasto bez nazwy*. Szczególną uwagę w tym tekście przykuwa wyraz: *отчизна*. Oznacza on według słownika Dala 'отечество', a więc *ojczyznę* rozumianą zarówno jako 'ziemia rodzinna', jak i 'miejsce osiedlenia jakiegoś narodu'. Drugie znaczenie tego leksemu to właśnie *родина*, a więc 'ziemia rodzinna', gdzie ktoś się urodził (Dal 2000: 450). Tłumacz w swoim tekście konsekwentnie pomija to słowo, w jednym miejscu zastępuje je wyrazem *kraina*, w innych zupełnie rezygnuje z użycia formalnego lub funkcjonalnego ekwiwalentu. Zasadę tę przełamuje dopiero na końcu opowiadania, gdzie spośród możliwych wariantów wybiera ten najbardziej nacechowany stylistycznie – *ojczyzna*. Co spowodowało taką właśnie decyzję tłumacza? Aby to stwierdzić, należy odwołać się bezpośrednio do treści samego utworu.

W opowiadaniu jest mowa o pewnej fantastycznej krainie, arkadii stworzonej ludzkim umysłem i ludzką ręką. W końcowej fazie swojego istnienia jednakże owe wyjątkowe miejsce traci swą doskonałość. Główny bohater, który jednocześnie staje się narratorem toczonej opowieści, był jednym

z mieszkańców tej krainy. Gdy go poznajemy, rozpacza na ruinach upadłego państwa, a jego obecna misja polega na przestrzeganiu ludzi przed skutkami egocentrycznego życia opartego na myśleniu wyłącznie o własnych korzyściach. W oryginale bohater mówi o swojej rodzinnej krainie *отчизна*, gdyż jest to faktycznie miejsce, w którym się urodził, wychował. W opowiadaniu jest również mowa o tym, że kraj ten nie został nigdy oznaczony na mapie. W początkowej fazie swojego istnienia zajmował tylko jedną wyspę w postaci rozległej, wysokiej góry. Później jej mieszkańcy rozpoczęli szeroko zakrojoną ekspansję, najpierw na sąsiednie wyspy, następnie coraz dalej, zdobywając znaczne obszary na morzach i lądach. Ostatecznie jednak wszelkie działania coraz bardziej zaborczych mieszkańców zakończyły się klęską.

Reasumując, informacje o opisywanej krainie są mało konkretne i niejasne. Z jednej strony autor mówi o ekspansywnym, rozszerzającym swoją powierzchnię państwie, z drugiej natomiast w taki sposób opisuje wyspę, jakby mówił o jednym, niedużym mieście. Fakt ten sprawia, że właściwie do końca czytelnik nie jest pewien ani statusu krainy (nie ma pewności, czy to miasto, małe państwo, imperium), ani tym bardziej nie może wyobrazić sobie jego rozmieszczenia geograficznego⁴.

Należy zwrócić uwagę, że sam Lermontow nie używał w swoim tekście głównego leksemu na oznaczenie ojczyzny – *отечество*, lecz posłużył się innym wyrazem. *Отчизна* posiada podobne znaczenie ogólne do wyrazu *отечество*, różnica polega jednak na randze obu tych leksemów. *Отчизна* dziś jest opatrzona kwalifikatorem: *podniosły, patetyczny*, w XIX wieku jednakże wyraz ten nie posiadał takiego nacechowania. Był neutralnym leksemem używanym głównie na oznaczenie ziemi rodzinnej. We współczesnych realiach można to porównać do pojęcia *małej ojczyzny*. W języku polskim *ojczyzna* jest interpretowana przede wszystkim jako ziemia zamieszkiwana przez konkretny naród, przy czym leksem ten cechuje patos i podniosłość, a więc właśnie te atrybuty, których brakowało wyrazowi *отчизна*. W połowie XIX wieku wyraz *ojczyzna* zyskiwał dodatkowy багаż emocjonalny, który nakładały na niego realia polityczne na okupowanych ziemiach polskich. Dlatego też Szymanowski zrezygnował z wielokrotnego powtarzania tego leksemu w tekście, pozwalając sobie tylko na trzykrotne użycie omawianego wyrazu w końcowej partii utworu, w której główny bohater z wyjątkowym tragizmem opisuje ostateczny upadek swojego umiłowanego kraju:

Z naszej ojczyzny pozostał tylko ten martwy kamień i ja tylko jeden zlewam go łzami i zarazem przeklinam. Mieszkańcy obcych krajów, czciciele złota i ciała, opowiedzcie światu historięj mojej nieszczęśliwej ojczyzny!.. (Odojewski 1843: 181)

⁴ Z problemem określenia statusu krainy borykał się sam tłumacz, co doskonale obrazuje fragment opowiadania, w którym jest mowa o stawianiu pomnika na głównym placu. Odojewski pisze, że pomnik wzniesiono na głównym placu wyspy: *обитатели счастливого острова на главной площади своей воздвигнули колоссальную статую [...]* (Odojewski 1988: 99), tłumacz natomiast używa określenia główny plac stołecznego miasta (podkr. J.S.) (Odojewski 1843: 172).

W powyższym materiale została omówiona tylko niewielka część wszystkich zjawisk, charakteryzujących pracę translatorską dziewiętnastowiecznych tłumaczy warszawskiego periodyku *Jutrzenka*. Fragment ten, choć nieduży, pozwala jednak na wysnucie konkretnych wniosków. Przede wszystkim jako główne założenie translatorskie można uznać próbę maksymalnej adaptacji tekstu do kultury docelowej. Przejawia się to m.in. w niemal całkowitym usunięciu realiów tekstu oryginalnego lub zastąpieniu ich ekwiwalentami funkcjonalnymi, określającymi rodzime zjawiska. Zasada ta dotyczy zarówno pojedynczych leksemów, jak również szerszych partii tekstów. Dodatkowo z tekstu przekładu zostają usunięte fragmenty kontrowersyjne politycznie, mogące wywołać u odbiorcy finalnego negatywne emocje i jednocześnie zniechęcić go do dalszej niezależnej percepcji dzieła.

Szczególną trudność w procesie translacji niewątpliwie stanowi idiolekt. W przekładach Marcina Szymanowskiego trudno dopatrzeć się choćby próby transferu cech językowych konkretnych bohaterów. Sądzę, że tłumacz uznał fakt odmienności języka w dialogach za marginalny, czym niewątpliwie spowodował obniżenie wartości swoich przekładów względem tekstów oryginalnych.

Z powyższych rozważań wynika również, że tłumacz świadomie i zarazem ostrożnie rozpatrywał problem synonimii w przekładzie, dobierając ekwiwalenty nie na zasadzie ekwiwalencji formalnej, lecz kierując się funkcjonalną odpowiedniością poszczególnych leksemów.

Bibliografia podmiotu

- Gogol M., *Pamiętniki waryata*, tł. M. Szymanowski, [w:] *Jutrzenka* 1843, cz. 2, 19–24.
- Lermontow M., Tamań. Ustęp z romansu Lermontowa pod tytułem „*Bohater naszego wieku*”, tł. Teodor Koen, [w:] *Jutrzenka* 1843, cz. 1, 17–25.
- Odojewski W., Malarz. Z pamiętnika sprzedającego trumny, tł. M. Szymanowski, [w:] *Jutrzenka* 1843, cz. 3, 10–17.
- Odojewski W., Miasto bez nazwy, tł. M. Szymanowski, [w:] *Jutrzenka* 1843, cz. 2, 169–181.
- Pawłow M., Imieniny, powieść M. Pawłowa, tł. M. Szymanowski, [w:] *Jutrzenka* 1843, cz. 1, 162–184.
- Pawłow M., Licytacya, tł. M. Szymanowski, [w:] *Jutrzenka* 1843, cz. 1, 95–101.
- Гоголь Н.В., Записки сумасшедшего, [w:] Гоголь Н.В., *Повести*, Москва, 1963, 161–181.
- Лермонтов М.Ю., Тамань, [w:] Лермонтов М.Ю., *Герой нашего времени*, Москва, 1950, 48–58.
- Одоевский В.Ф., Живописец. Из записок гробовщика, [w:] Одоевский В.Ф., *Повести и рассказы*, Москва, 1988, 354–362.
- Одоевский В.Ф., Город без имени, [w:] Одоевский В.Ф., *Повести и рассказы*, Москва, 1988, 95–109.
- Павлов Н.Ф., Именины, [w:] Павлов Н.Ф., *Сочинения*, Москва, 1985, 5–26.
- Павлов Н.Ф., Аукцион, [w:] Павлов Н.Ф., *Сочинения*, Москва, 1985, 27–33.

Bibliografia przedmiotu

- Galster B., Kamionka-Straszakowa J., Sierocka K. (red.): *Zwierciadło prasy. Czasopisma polskie XIX wieku o literaturze rosyjskiej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978.
- Hejnowski K., *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*, Warszawa 2006.
- Козлова Т.О., Культурный потенциал слов как результат контаминации языка и культуры, [w:] Pstyga A. (red.): *Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza*, t. II, Gdańsk 2005.
- Найда Ю.А., К науке переводить, [w:] Коммисаров В.Н. (ред.): *Вопросы теории перевода в зарубежной лингвистике*, Москва 1978.
- Pieczynska-Sulik A., Przekład – idiolekt – idiokultura, [w:] Lewicki R. (red.): *Przekład – Język – Kultura*, Lublin 2002.
- Rott-Żebrowski T., *Gramatyka historyczna języka rosyjskiego*, Lublin 1981.
- Tabakowska E., Bariery kulturowe są zbudowane z gramatyki, [w:] Lewicki R. (red.): *Przekład – Język – Kultura*, Lublin 2002.
- Urbanek D., Elementy trzeciej kultury w procesie przekładu, [w:] Lewicki R. (red.): *Przekład – Język – Kultura*, Lublin 2002.
- Słownik języka polskiego*, Doroszewski W. (red.). Warszawa 1958–1969.
- Толковый словарь русского языка*, Даль В.И. (ред.). Москва 2000.
- Большой толковый словарь русского языка*, Кузнецов С.А. (ред.). Санкт-Петербург 2006.

Stołknowienie kultur s translatołogicznej tyczy zrenia (na osnovanii perewodow russkoy chudozhestwennoy literatury XIX w.)

Резюме

В статье рассматриваются некоторые аспекты общего вопроса: в какой степени переводчики художественной литературы XIX в. замечали проблему столкновения культур в процессе перевода, а также какие методы были использованы в переводе конкретных культурно-языковых элементов. Материалом служат тексты русских рассказов Н.В. Гоголя, М.Ю. Лермонтова, В.Ф. Одоевского, Н.Ф. Павлова, переведённых на польский язык и опубликованных в 1843 г. в варшавском двуязычном журнале *Денница (Jutrzenka)*. В статье описываются способы перевода имён, фамилий, названий улиц, мостов и других объектов архитектуры. Особое внимание обращается на проблему перевода идиолектов, некоторых других языковых особенностей данной культуры, а также на проблему синонимии и опущений в переводе.